

ECHA PŁOCKIE i ŁOMŻYŃSKIE

PISMO POŚWIECONE GŁÓWNIĘ SPRAWOM MIEJSCOWYM.

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY KAŻDEGO TYGODNIA.

WARUNKI PRZEDPŁATY: W Płocku i w Łomży: Rocznie rb. 5, półroczn. rb. 2 k. 50, kwartalnie rb. 1 k. 25. Za odosłanie do domu miesięcznie k. 5. Z przesyłką pocztową: Rocznie rb. 6, półroczn. rb. 3, kwartalnie rb. 1 k. 50. Zagranicą: Rocznie rb. 8, półroczn. rb. 4, kwartalnie rb. 2.	Numer pojedynczy k. 5. Za zmianę adresu dopłaca się kop. 30. Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują również księgarnie i kolporterzy po miastach i miasteczkach.	Adres wydawnictwa: W Płocku ulica Warszawska, W oddziale Łomżyńskim: Księgarnia Rychtera na Nowym Rynku.	Przedpłatę i ogłoszenia najlepiej przysyłać wprost do redakcji. Rękopisy nie zastrzeżone nie zwracają się	OGŁOSZENIA po kop. 8 za wiersz petirowy lub jego miejsce. Za następne razy kop. 6. REKLAMY na 1 stronie po kop. 20 za wiersz. NEKROLOGIA wiersz kop. 15. W Warszawie przyjmują ogłoszenia agentury: Ungra (Wierzbowa 8), Piotrowskiego (Senatorska 26), Bergsona (Senatorska 32).
--	---	--	---	---

BULETYN METEOROLOGICZNY.

za tydzień od d. 22 do d. 28 Października 1903 r.

(Ze spostrzeżeń Fr. W. z okolicy Zambrowa, pow. łomżyńskiego).

Dzień	Temperatura w st. C.				Stopień zachm.				Kierunek wiatru				Higrometr średnia %	Opady m. m.	U w a g i
	7 r.	1 p.	9 w.	śred.	7 r.	1 p.	9 w.	śred.	7 r.	1 p.	9 w.	śred.			
22 C.	-4,8	4,7	3,0	1,0	0	2	10	0	S2	SW1			78	—	szron
23 P.	3,3	10,5	7,0	6,9	2	3	10	SO	S1	SO			87	2,5	deszcz
24 S.	6,8	7,6	6,0	6,8	10	10	10	SW0	SO	0			93	—	mgła
25 N.	-0,4	6,0	5,5	3,7	10	6	10	0	SW0	0			91	—	mgła
26 P.	6,2	8,3	10,0	8,2	10	10	10	S1	SE1	W1			90	—	—
27 W.	8,4	13,8	7,7	10,0	10	2	0	S1	S2	SE1			85	—	—
28 Śr.	5,5	10,5	5,8	7,3	8	0	0	SE1	SE1	E2			85	—	—

Średnia 6,3

Średnia 87 Suma opadu 2,5 m. m.

Objaśnienie znaków. S—południe, W—zachód, E—wschód, N—północ; liczby przy kierunku wiatru oznaczają jego siłę: 0—b. słaby wiatr, 1—umiarkowany, 2—dosyć silny, 3—b. silny, 0, bez liter 5—zupełna cisza.

W PŁOCKU przy ul. Kolegialnej, dom Płocki, otworzył kancelarię adwokat przysięgły.

Eugeniusz Płocki

Kalendarzyk tygodniowy

	Święte Kościoła R. Katolickiego.	Imiona słowiańskie.
Środa 4 listop.	Karola Boromeusza	Mściwoja
Czwartek 5	Zachariasza i Elżb. Sławomir. b.	
Piątek 6	Leonarda, Feliksa	Wszewłada
Sobota 7	Nikandra	Żydomira
Niedziela 8	Opieki N.M.P. Godf. Sędziwoja	
Poniedziałek 9	Teodora	Bogodara
Wtorek 10	Andrzeja z Ayelinu	Ludomira

Wschód słońca o godz. 6 m. 57.

Zachód słońca o godz. 4 m. 20

Odmiana księżycy: pełnia dn. 5 listopada o godz. 6 m 47 rano.

Wysok. wody na Wiśle d. 30 paźdz. 3 stóp 4 cal. pod Płockiem. d. 31 " 3 " 3 " d. 1 listopada 3 " 5 " d. 2 " 3 " 8 "

Temperat w Płocku: 0° d. 30 paźdz. 2,4 11,4 7,6 d. 31 " 7,4 13,4 9,4 d. 1 listopada 5,4 8,4 5,4 d. 2 " 5,4 8,6 7,4

Spadło deszczu: d. - - paźdz. - m. m. d. - " - " d. - " - "

Jarmarki: W gub. Płockiej:

Dnia 4 listopada w Ciechanowie, Sierpcu, 9 w Golyminie, 19 w Skępem, 25 w Bodzanowie.

W gub. Łomżyńskiej

Dnia 4 listopada w Ostrołęce, 11 w Makowie, Jablonce, 16 w Łomży, Andrzejowie, 17 w Tykocinie, Szczuczynie, 18 w Myszynie, 19 w Łapach, Barwiskach. 24 w Wiźnie, 26 w Kikole.

Teatr. Trupa pod dyrektora HENRYKA MOROZOWICZA odegra: Jutro we Czwartek !! Nowość!! „OSTATNIE SPOTKANIE”. Studium sceniczne w 5-ju aktach, przez J. Kisielewskiego, (dalszy ciąg sztuki tegoż autora p. t. „W SŁOCH”). W Sobotę „ŻYD”. Dramat w 5-ju aktach, przez E. Lubowskiego. W Niedzielę utwór sceniczny w 5-ju aktach przez Dumanoir i Denuery, ilustrowany muzyką p. t. „DON CEZAR DE BAZEN”.

Zmiany w służbie i mianowania.

Naczelnik pow. przasnyskiego, r. st. hr. Kononowicz z powodu przejścia do Odessy wycofany z listy urzędniczej, a na jego miejsce wyznaczono z gub. kaluskiej r. dw. Łoginowa.

Sekretarz zarządu pow. płockiego Hierasim Czerebniaczko mianowany referentem do spraw policyjnych w tymże zarządzie a na jego miejsce wyznaczony dziennikarz z wydziału administracyjnego zarządu gub. płockiej Aleksander Jakowlew.

Wychowawiec szkoły suworowskiej Anna Kolesnikowa mianowana pełn. ob. felczarki-akuszerki w lecznicy beklejewskiej.

Urzędnik poczt. telgr. z kantoru sochaczewskiego Kazimierz Wodzyński mianowany pomocnikiem naczelnika kantoru przasnyskiego.

Nadzorca 2-go okr. zarządu akcyzy. rad. koleg. Paweł Jępiszew przeniesiony do IV okr.

Wychowawiec uniwersytetu św. Włodzimierza Michaił Mironow mianowany młodszym kontrolerem etatowym zakładów gorzeliarskich 3-go okręgu.

Inżynier budownictwa 1-go stopnia Krawt mianowany inżynierem-budowlanym pow. łomżyńskiego.

We wtorek 21 października (3-go listopada), jako w wysocy uroczysty dzień rocznicy wstąpienia na tron Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana MIKOŁAJA II ALEKSANDROWICZA, odprawione zostały dziękczynne nabożeństwa w kościołach wszystkich wyznań. — Miasta były upiększone flagami a wieczorem iluminowane.

Traktem i szosą.

VI

Karnawał w Warszawie a post w Sierpcu. — Typy z balkonów. — Omal nie skarga na korespondenta. — Przykład nieposzanowania pamiątek historycznych na prowincji. — O różnych bakterjach i pierwotniakach zakaźnych. — Trochę projektów i inicjatyw.

Ponieważ nie jestem tanecmistrem, więc to nie a nie mnie nie obchodzi. Ze jednak mimo wszystko, natura obdarzyła mnie sercem, miłującym bliźniego, więc muszę udzielić sferze ludzi fikalskich pewną litościwą radę. Słuchajcie więc kontredansowiczów! — kiedy na karnawał wyjedziecie do Warszawy, przez sześć tygodni wyfikacie wszystkie zapas energii waszej, przyjeżdżajcie na post do Sierpca, a tu przez całe 40-ci dni będziecie spać, chrapać, nie was nie przebudzi, wyższe myśli przesładować was tu nie będą, bo w atmosferze Sierpca nie bywają teorie filozoficzne, nie sprzeczą się o szkoły ekonomiczne, ba! nawet mało kto słyszał o Wyspiańskim...

Będziecie spać, chrapać, ot tak, jak mieszkańcy tego grodu śpią i chrapają przez cały rok długi. Powiadają: niema bardziej wymarzonego zacisza na wywczas po-karnawałowe. Fikalscy, kontredansowicze! na post do Sierpca z Warszawy! Oh, ileż tu uroku spokojnego kąta! Wyobraźcie sobie straż ogniową, prawdziwie—ogniową, także dla wygody... Pożar! na co się budzić? od tego straż. Dokuczają długi kieszenie? aliczy kasa pożyczkowa. Także, by we

śnie wizje lichwiarskie nie trapiły chrapaczów. Powtarzam: wszelkie wygody, jedyna miejscowość zacisza, a przede wszystkim nie zagłębiająca się w jakieś tam... no! wiecie... myśli społeczne. Głupstwo! Dawnie ludzie spali i było im dobrze. Ależ naturalnie! — głupstwo! wszystko głupstwo! Można i „Ech” nie trzymać, a mimo to być rejentem, komornikiem, lekarzem... Na co wydatki? po co? Byle spać i nie być głodnym, a reszta głupstwo, ależ najwstrętniejsze głupstwo...

Jacyśmy wszyscy naiwni z tą jakąś pracą społeczną. Siedzę na balkonie. Ulicą przechodzi rumiany, dobrze wyglądający pan, przyzwoicie ubrany, wyróżnia się z tłumu oberwanej publiczności. Pytam: społecznik?

Wszyscy w śmiech. Ależ jaki on „społecznik” żadne myśli go nie trapią, żyje wygodnie i kontent. Ma byt i zadowolony. Prawda! ma byt i zadowolony, czego żądać więcej? Tam się starają, kłopotają o założenie tow. dobroczynności, w innym miasteczku myślą o muzeum, ktoś zakłada czytelnię, wszystko po marnych osadach a tak! ot „pan” siedzi w grodzie powiatowym, o nie się nie trapi, bo ma byt i jest zadowolony. Bodaj to być sierpczaninem! — *Eviva dolce far niente!*

Niel gdyby nie solidarność literacka, wypisałbym do redaktora „Ech” wielką, długą skargę na p. Agricole, korespondenta z ziem sierpskich. Powiedziałbym o jego zasługach na niwie szerszego życia społecznego w ziemianstwie naszym, ale bym słów prawdy nie zapomniał, że szanowny korespondent „Ech” pozwolił mchem, a nie pleśnią porosnąć najbliższemu otoczeniu — sierpczanom. Pochlebiam sobie, że gdyby mnie w udziale wypadły korespondencje o Sierpcu, być może, do dnia dzisiejszego niktby już „Ech” w tym mieście nie prenumerował, aleby daleko chrapać ludziom nie pozwolił.

Mówiono dużo, radzono nad założeniem w Sierpcu ziemianckiego składu narzędzi rolniczych, ale debaty sobie, a myśl sobie. Skorzystał z projektu jakiś przedsiębiorca, powstał skład komisowy żydowski i dzisiaj interes idzie mu bardzo dobrze.

Ależ ten Sierpc, to miasto konserwatystów, nie lubi ulepszeń i rzeczy nowych? zawola postroenny czytelnik.

Konserwatysty? więc musi coś ostatecznie „konserwować”. Jadąc do jakiegoś miasta lubię przedtem wiedzieć historię jego przeszłości. Podręczne monografie i wiadomości encyklopedyczne są mi więc zawsze w drodze nieodzownymi towarzyszami.

Czytając o Sierpcu dowiedziałem się, że w śródmieściu stoi słup murywany — wystawiony z mocy wyroku piotrkowskiego w roku 1793-im na pamiątkę popełnionego świętokradztwa. Do roku 1850, czytałem, żydzi obowiązani byli słup ten restaurować.

Do roku pięćdziesiątego, a więc niedawne rzeczy, słup powinien przedstawiać się w niezłym stanie, a że to kolumna bardzo ciekawej przeszłości historycznej, więc zamierzam odwiedzić ten zabytek pamiątkowy.

Idę więc i pytam o drogę, aż oto dowiaduję się, że słup ten dziwnym zbiegiem okoliczności wszedł w skład posesji p. Adamskiego, który nie mając nie lepszego do roboty, w roku zeszłym słup ten, obrócił na użytek murarski.

Piękni konserwatysty, nie ma co. I nie znalazł się jeden nawet osobnik, któryby

zaprotestował przeciwko gwałceniu praw szanowania przeszłości. Nikt nie poskarżył się w swym organie, nikt nie powiadomił o tym „Ech płockie” Baccylus anti-piórowy zagnieździł się na gruncie sierpskim, jest on może odmianą — wyradzającą się w wodzie miejscowej, bo jak mi mówiono, robione tu analizy wykazały, że w Sierpcu prawie nie ma studni, w którychby nie odnaleziono składników amoniakowych... I można się dziwić, że w Sierpcu statystyka wykazuje jedną z większych w kraju śmiertelności na choroby zakaźne.

Do smutnego stanu zdrowotności Sierpca nie mało przyczynia się nieszczęśliwe niskie położenie miasta, ale zapominać nie można, iż zarząd miasta mało myśli o naprawie złego. Sierpczanie nie dość, że nie mają ani kanalizacji, ani wodociągów, ale miasto nie posiada ani jednego ogrodu spacerowego.

Piękne place w dzielnicy po-klasztornej, jakie obecnie wynajmują ogrodnicy pod warzywa, najlepiej nadawałyby się na cele parku miejskiego. Ziemni tej nie korzysta właściciel — inżynierja wojskowa, więc miasto drogą właściwego porozumienia mogłoby place te przejąć i na cel wskazany obrócić. Nie wątpimy, że przekazanie drukowi sprawy, o której marzy nie jeden mieszkaniowiec, nie przejdzie tym razem bez skutecznego echa w muncypalności Sierpca.

Wspomniałem o kilku mieszkańcach, którzy myślą o parku. Tak, bo nawet na bezludnych wyspach znajdują się istoty żywe, które wypełniają pracę uspiętego otoczenia. Jest w Sierpcu kilka zaledwie jednostek ruchliwych, któreby chciały przerwać wegetację, machinę uruchomić, życie w wir wprawić.

Tych kilka wybranych jednostek stara się o założenie „Lutni”, by bracia śpiewacy po pracy do pieśni zbiegali, by nutą budzili zapal do piękna, wcielali ideały wznioślejsze. — Do żywotniejszych jednostek społeczeństwa sierpskie w pierwszym rzędzie zalicza doktorostwo Gajzlerów. Dr. G. jest prezesem tow. straży ogniowej, w znacznej mierze przyczynia się do urzeczywistnienia myśli budowy udziałowego gmachu teatralnego, zaś pani Gajzlerowa świeżo powzięła szczęśliwą myśl założenia w Sierpcu tow. dobroczynności, wzorowanego na ustawie takiejże instytucji w Aleksandrowie pogranicznym. Piszac o stosunkach drobińskich zaznajomiłem już czytelników z głównymi zasadami takiego towarzystwa. To tylko zaznaczyć, że znana ruchliwość pani G. pozwała mi wyrazić nadzieję, że aktualna potrzeba tow. pomocy dla biednych w Sierpcu długo nie będzie czekać urzeczywistnienia.

Szanowna inicjatorka prosi mnie o niepodawanie jej projektu do szerszej wiadomości, ja też zaznaczam myśl tę tylko dla użytku czytelników „Ech.” w tej nadziei, że opinia ogólna tymbardziej wkładać będzie obowiązek na szybszą zamianę inicjatywy na trwałą rzeczywistość, wywołaną potrzebą. Doprowadzenie do skutku tych projektów, które wyczytałem w atmosferze kilku myślących jednostek — nie zaspokoje jeszcze wszystkich potrzeb społecznych miasta, braknie mu choćby muzeum, publicznej wypożyczalni książek, i jakiegoś urządzenia czytelnictwa z dziennikami i poważniejszymi tygodnikami, (które w Sierpcu dziś mało kto czyta). W każdym razie sprawa bardzo posunie się naprzód, a Sierpc wy-

dostanie się nareszcie z szeregu najbardziej sennych i najbardziej zacofanych miast w kraju.

Michał Nałęcz.

P Ł O C K

Poświęcenie katedry. Konsekracja (poświęcenie) kościoła katedralnego rozpocznie się o godz. 8-ej rano. Sam obrzęd konsekracji odbywać się będzie przy drzwiach zamkniętych, w obecności tylko duchowieństwa. Pobożni wpuszczeni zostaną do kościoła z rozpoczęciem sumy, która zacznie się o godz. 11 p. poł. W niedzielę poświęcony zostanie ołtarz wielki, a w poniedziałek ołtarz w kaplicy, gdzie przechowywany jest Przenajświętszy Sakrament.

Samochody. Coś ciężko idzie przedsiębiorcy p. Pietrowowi, który zawarł umowę z zarządem pocztowym o zaprowadzenie samochodów dla przewozu korespondencji z Płocka do stacji pocztowych i dla przewozu pasażerów na warunkach, o których niedawno donosiliśmy. — Ukazały się dwa razy samochody z Kutna i na tym koniec. Widocznie zaszło jakieś nieporozumienie z zarządem pocztowym a p. Pietrowym — gdyż obecnie naczelnik oddziału pocztowo-telegraficznego w Płocku — zawarł nową umowę z p. Malinowskim, który zobowiązał się przewozić pocztę lekką i ciężką z Płocka przez Gostynin do Kutna.

Budowa koszar dla 22-ej baterji konno-artyleryjkiej rozpocznie się wczesną porą wiosenną w roku przyszłym. Koszary staną przy Alei miejskiej, niedaleko składu monopolowego. W dniu 29 z. m. zawartą została umowa, według której budowa koszar ma być ukończoną około 14 października r. p.

Starożytna wieża. Dorotą zwaną, pozostałość jeszcze z dawnego zamku płockiego, wymagałaby pewnej niekosztownej zresztą naprawy. Mianowicie dach na tej baszcie jest mocno popsuty. należałoby więc pomyśleć o pokryciu nowymi dachówkami. Z wieży korzysta zarząd gimnazjum żeńskiego, który przechowuje w niej opał, w jego więc obowiązku powinna leżeć naprawa owego dachu. Wieża stanowi bardzo charakterystyczną swoją starożytnością budowlę, w całości swej przetrwa może jeszcze wieki, więc podtrzymanie jej, w stanie obecnym leży na sercu mieszkańców miasta.

O bezpieczeństwo. Zarząd miasta polecił wykopać doły w tych miejscach na chodnikach, gdzie brak drzew, które przypadły skutkiem uschnięcia, lub innych przyczyn. Oto jeden z mieszkańców miasta donosi nam, że doły te przedstawiają pewne niebezpieczeństwo dla przechodniów, czego doświadczył właśnie na sobie. Biegając szybko wieczorem po chodniku przy ul. Kolejowej, wpadł on w taki dołek, następstwem czego było okaleczenie ręki i bolesne stłuczenie nogi. Należałoby wobec te-

oś przy dołkach tych położyć kamień lub coś w ogóle widocznego, co by ostrzegało o niebezpieczeństwie.

Mianowanie. Inspektor lekarski guberni płockiej d-or med. Zenowicz-Kaszczenko, mianowany został inspektorem gub. warszawskiej.

„Kropla mleka.” Pod nazwą taką istnieją za granicą stowarzyszenia mające na celu rozdawnictwo mleka biednym i chorym dzieciom. To godne największego poparcia zestróny społeczeństwa rozdawnictwo mleka przeprowadza w naszym mieście komitet opieki nad choremi dziećmi, który już rozpoczął w tym kierunku działalność.

Komitet zwraca się za naszym pośrednictwem do lekarzy z prośbą o wydawanie najbiedniejszym chorym dzieciom, potrzebującym mleka odpowiedniego zaświadczenia. Dzieci ze świadectwem takim powinny udawać się do członka komitetu pani Detry, która wydawać im będzie mleko.

Pożądanym jest głównie zwrócenie uwagi na dzieci biedne, powracające do zdrowia po chorobie.

Koncert. Na program koncertu niedzielnego, jaki odbył się pod kierunkiem p. Lachmana, złożyło się coś około 40 numerów. Tak hojnie talentem swym mogą szafować tylko młode, pełne zapału siły artystyczne, które nie męczą się wykonaniem, chociaż publiczność znużona jest słuchaniem zbyt długiego programu. Te młode siły, przeważnie amatorskie, złożyły się na pomoc koledze i ten względem zwałnia nas od szerszego traktowania koncertu. Pomoc bratnia jest zawsze sympatyczna.

Koncert zalecał się nie tylko obfitością programu, ale i swą różnorodnością. Muzyka — fortepian i skrzypce, śpiew solowy i choralny, deklamacja stanowiły bardzo wdzięcznie przeplatany program, przy czem uwzględniono przedewszystkiem autorów swoich. Co do wykonania tego programu przez młode siły poszczególnie, to należy zauważyć, iż wśród nich, jest kilka zdolnych i utalentowanych. Utalentowanym jest p. Poltawski, który przedstawił się jako kompozytor i jako wykonawca poprawny (grał na skrzypcach, i na fortepianie własne utwory, niestety, te ostatnie słabiej, niż inne). I p. Wojno — pianista zapowiada się wcale dobrze. W części wokalne przyjęła udział p. Janina Syromlówna, która przedstawiła się jako sympatyczna śpiewaczka amatorka.

Deklamacja znalazła wdzięcznych wykonawców w osobach p. Ryłskiej i p. Szczepańskiego.

Dobór utworów („Anioł Pański” Tetmajera „Bajka o Kasi i Królewiczu” Rydla, poezje Mickiewicza, Słowackiego) bardzo piękny, wykonanie poprawne.

Najlepszą częścią programu były występy chórów męskich, które pod kierunkiem p. Lachmana wykonały bardzo dobrze kilka pieśni Maszyńskiego, Moniuszki, Zelenkiego, Gounoda i t. d.

Publiczność zgromadziła się bardzo licznie i gorąco oklaskiwała wszystkich wykonawców.

Teatr. Wczoraj odegrano „Monnę Van-nę” Maeterlincka z p. Bogusińską w roli tytułowej. O wykonaniu i przedstawieniu całym napiszemy w numerze przyszłym.

Jutro w czwartek: „Ostatnie spotkanie” Kisielewskiego.

Na pochwałę zasługuje zaprowadzenie dzwonka elektrycznego ze sceny do bufetu, który na 2 minuty przed podniesieniem kurtyny oznajmia, iż przedstawienie się rozpoczyna, przeto wszyscy mogą wcześniej miejsca swoje zajmować.

Sprostowanie. W wykazie ofiar, pomieszczonym w numerze przeszłym (87) przepuszczono sumę ofiary, nadesłanej z Wąpielsku. Mianowicie powinno być: „Zebrane w Wąpielsku wintowe 10 rb” i t. d.

Ł O M Ż A.

Kolej. „Kur. Warszawski” w depeszy z Petersburga (27 z. m.) donosi, iż pomiędzy innemi, zapadła także decyzja co do zbudowania kolejki Nowokamienna — Łomża. Ograniczając się obecnie na tej tylko wzmiance, postaramy się w przyszłości sprawę tę należycie oświetlić.

Z Koła muzycznego. Trzy razy w ciągu niespełna tygodnia Koło otwierało swe podwoje dla publiczności naszej. Najpierw więc w d. 24 z. m. odbył się pierwszy w sezonie koncert Koła dla członków rzeczywistych i ich rodzin. Na program złożyły się: znana już publiczności fantazja Blou'a „Szept kwiatów”, mazur z op. „Halka” (orkiestra), Moniuszki „Znasz-li ten kraj?” Z. Noskowskiego kołysanka „Awa” (chór mieszany), Mendelsohna „Pożegnanie lasu” i Szlaskiego „Owczarek” (chór męski); następnie popisy solowe — „Qui vive” Rudolfa (fortepian na 4 ręce) wyk. pp. Kozłowski i Jeśionowski, oraz deklamacja goszczącego u nas podówczas monologisty p. Górnickiego.

Licznie zebrana na koncercie tym publiczność darzyła wykonawców rzesistemi oklaskami po każdym wykonanym numerze. Nie małym powodzeniem cieszyły się i solowe występy amatorów, jak i p. Górnickiego, który przy różnorodnym repertuarze swoim wniósł na widownię cały zapas prawdziwego komizmu w odtwarzanych postaciach, na co publiczność odpowiadała mu kaskadą szczerego śmiechu.

Zabawa taneczna odznaczyła się wielkim ożywieniem; zakończono ją o godz. 5 rano.

Następnego znowu dnia odbył się „Wieczór śmiechu”, na którym usłyszeliśmy kilkanaście chyba monologów przeważnie polskich humorystów, jak W. Rapackiego, S. Maciejewskiego, K. Laskowskiego, K. Junoszy i innych w interpretacji tegoż p. G.

Śmiech nieustanny znów więc panował na sali. W wieczorze tym przyjęło udział i Koło muzyczne.

W tym samym porządku na dochód naszego Tow. Dobroczynności odbył się także „Wieczór śmiechu i d. 28 b. m., na którym p. G. miał znów sposobność szczerego roz-weselenia zebranej publiczności. Dochód brutto wyniósł około 45 rb.

W końcu z przyjemnością zaznaczamy, iż chwilowe rozterki, jakie toczyły „duszę” zbiorową Koła przed niedawnym czasem, o ile sądzić możemy, zażegnane już zostały. Na koncercie — orkiestra i chór wystąpiły w komplecie, przedstawiały się nad wyraz sympatycznie, co poczytujemy za rękojmnię, iż rozpoczęty sezon zaznaczy się ożywieniem, dostarczy zwolennikom muzyki i śpiewu wielu podniosłych wrażeń, a członkom czynnym instytucji przyniesie chlubę.

Przyjazd. Bawił w mieście naszym b. zakonnik klasztoru kapucyńskiego, obecnie zamieszkały w Petroszawodzku (gub. ołonecka) o. Juwenalis. Pomimo sędziwego wieku znany ten kapłan jest uosobieniem wielkiej jeszcze energii i siły.

Ze sklepu spożywczego. Wyznaczone na d. 25 z. m. zebranie członków-reprezentantów Stowarzyszenia spożywczego do skutku nie doszło z powodu nie stawienia się prawem określonej ilości osób. Zebranie to w drugim terminie odbyło się d. 1 b. m. Szczegóły w numerze następnym.

Fatalemu wypadkowi uległa w tych dniach żona właściciela zakładu krawieckiego w mieście p. G. Ni mniej, ni więcej, tylko skutkiem zaważenia się przegniłych desek wpadła po szyję do dołu ustępowego i w tym okropnym położeniu, nie mogąc nawet wydać głosu o ratunek, przebyła prawie pół godziny. Na szczęście ledwie dosłyszalne jęki nieszczęśliwej kobiety przenikły do robotnic, zajętych pracą w przylegającym do budynku ogrodzie i dopiero na wszelki przez nie alarm pośpieszono z pomocą, która stawała się już niezbędną, z racji zupełnego wybicia się z sił widzącej śmierć niechybną p. G. Ze wypadek ten przypisał ją o długą i ciężką chorobę — o tym mówić chyba nie trzeba, zwłaszcza, że znajdowała się w stanie odmiennym.

Niezbędnym się natomiast staje przypomnienie właścicielom domów w mieście, iż należy baczniejszą zwrócić uwagę na budynek tego rodzaju, bo opisany wypadek może się łatwo powtórzyć przy znanym nam wszystkim sposobie budowania ustępów, opierającym się jedynie na bezwzględnej taniości urządzania; bezpieczeństwo lokatorów zwykle w rachubę się nie przyjmuje. Co do zachowania w przybytkach tych porządku i czystości, to możemy powiedzieć, iż może parę tylko domów w mieście porządek ten względnie utrzymują. Wszędzie brud i niechlujstwo w najwyższym stopniu. Warto również, by i władza policyjno-sanitarna skierowała w tę stronę baczniejszą uwagę.

Maćkowa gawęda mazowiecka.

I.

Gwałtu! rety! co ja słyszę?
Z turbacy ledwie dyszę!
Chybać to nie prawda, panie,
Że tam na was „wywołanie” —
„Wyświecanie” jakieś czyni
Kajś zawzięta gospodyni?

Jakaś baba musi cięta
Coś a niecoś wam pamięta:
Żesta leżeć nie dali w szkodę...
Czy pomyje w czystą wodę
Łać nie dali... I gniew z tego
Na człowieka pościwego!

Mówię: baba... Bo nie sposób
Słuchać gadek różnych osób
Co gadają — że mężczyzny
Dziur szukają śród calizny!
I za jakieś pretensje
Chcą wam śpiewać egzekwiel!

Ale mi się to nie widzi!
To: szkalunkiem chłop się brzydzi!
Plotkowanie a podmowy —

To nie chłopskie są narowy!
Na to tylko baby trzeba:
Tę — trza bajdów jako chleba!

Choć nie swatem — ale bratem
Ja ci jestem, paniel! Zatem
Żal mi brata, gdy dosięga
Jęziorowa go mordęga!

A i za co moi ludzie?
Chybać, że on w ciężkim trudzie,
Orze życia twardą grude
Siejąc prawdę nie obłudę!

A że skarcić coś wypada:
No, to panie, trudna rada!
Toć my ludzie, a nie święci —
Trza to mieć se na pamięci!

Ja, chłop prosty, chłop z pradiada...
Ale przecie coś człek wiada:
Toć-em zjeździł kawał ziemi
Miedzy swemi i nie swemi —

Było także się na Ślązku
Gdzie rzecz dobra jest w zawiązku —
Gdzie się wszystko skupia — brata...
A tu w Płockiem... Coż u kata?
Czyżby swojak mazowiecki
Miał być durny, jako dziecki?
Czyż mi taka parafija —
Że człek człeku leć rozbija
Kiedy ten mu szczerze rzeknie:
Nie czyni tego — bo nie pięknie?

Ja sam imę się kłonicy
Kiej mi gładzą po próżnicy,

Ale mam wyrozumienie
I pościwe rady cenię!

Ten-ci człek się poci — biedz —
Aby mieli plon sąsiedzi —
Aby wszystko szło jak z płatka
Aby ta swojaka chatka
Miała krzepkie podwaliny
Chronić naszych wnuków syny...
A tu ludków płochych zgaja
Orkę zbożną tę rozdwaia:
„Naco nam oświaty szaniec?
„Nuże, zgasić ten kaganiec!”

Krzyczą: — ludku! na co ci to?
„Bacz, byś pełne miał koryto!
„A ci, co im jasność świta,
„Niechaj idą precz i kwita!”

Hola! ludzie! tak nie idzie!
Niechaj, kto chce, tkwi w ohydzie —
A ohydą jest ciemnota
Kto jej żąda — marsz do błota!

Ale nam, do stu tysięcy
Djabłów! światła jak najwięcej!

Mirosław O. Gajewski

Warszawa.

Wypadek ten przytrafił się przy ulicy Wiejskiej w domu pana S., policja na mocy sporządzonych protokołów pociągnęła właściciela do odpowiedzialności sądowej.

Z sądu. W tych dniach w tutejszym sądzie okręgowym odbyła się sprawa znanego w mieście naszym alfonsa, niejakiego A. Kurowskiego, przezwanego dla skrócenia Kurkiem. Po odczytaniu wyroku, skazującego K. na dwa lata rot aresztanckich, ten ostatni, schwytywszy krzesło, zamierzył się nim na prezydium, krzesło jednak w porę mu odebrano. O zajściu spisano protokół.

Z wypadków. Na szosie piątnickiej rozbiegany koń poniósł bryczkę, na której znajdował się rzeźnik tutejszy, Nison Kohn. Po wozącej postanowił zeskoczyć z bryczki, a w upadku tym, uderzywszy głową o kamień, poniósł śmierć na miejscu.

Teatr. Znowu więc wobec szczupłej tylko garstki słuchaczy drużyna nasza w tygodniu ubiegłym wystawiła sztukę w 4-ach aktach H. Sudermana „Sobótki“. Znowu więc wypadła nam podkreślić tę niepraktykowaną jeszcze dotąd obojętność publiczności naszej dla trupy, że wszecmiar zasługującej na poparcie i wobec sztuk, które dawniej przecie cieszyły się u nas uznaniem.

O ile pamięć nas nie zawodzi, utwory tegoż autora „Honor“, „Szczęście w zakątku“, „Koniec Sodomy“, wystawione parę lat temu, rozbudziły wszak wielkie zajęcie i ścierały zawsze publiczność, czemu więc dzisiaj nastąpiła tak rażąca zmiana frontu? Czyżby doprawdy „wint i preferek“ zajął dominujące stanowisko wśród potrzeb ducha naszego? Jest to nad wyraz smutne i niezrozumiałe.

Sztuka grana była zupełnie dobrze i na słuchaczy wrażenie wywarła. Osia sztuki znanego psychologa-dramaturga jest przeciwstawienie dwóch prądów, dwóch żywiołów, nurtujących dzisiaj wśród społeczeństw; strony uczuciowej i zimnego wyrachowania, zastosowanego do okoliczności, konwensu i różnego rodzaju przesądów.

W „Sobótkach“ zwycięża tak jeden, jak i drugi prąd po długiej walce, prowadzonej stosownie do siły duchowej i uosobienia bohaterów sztuki.

Rolę Marylki grała p. Moes z właściwą sobie uczuciowością i przejęciem się rolą. — P. Cornobis (Jerzy von Hartwig) przedstawił się zupełnie dobrze. Truda (pani Gniewosz) odtworzyła bardzo wdzienie typ rozkochanego dziewczęcia, p. Leśniewski (Hafke, młody pastor) ze zrozumieniem traktował odtworzoną przez siebie postać. Reszta artystów stała na wysokości zadania.

Z naszych okolic.

Czytelnia. Komitet ciechanowski kuratorjum trzeźwości stara się o założenie przy istniejącej herbaciarni w Ciechanowie bezpłatnej biblioteki, polsko-rosyjskiej oraz zorganizowanie odczytów ludowych.

Szkoły. W gminie Jednorozcu, powiatu przasnyskiego otwarto szkołę elementarną z zapomogą roczną 300 rb. ze strony skarbu. Przedsięwzięto również starania o otwarcie szkoły w osadzie Janowie pow. przasnyskiego, z zapomogą roczną od skarbu 500 rb., oraz jednorazową 1,500 rb. na budowę domu szkolnego.

Seminarjum nauczycielskie w Wymyślinie. Przedsięwzięte zostały starania o budowę nowego domu przy tym seminarjum dla pomieszczenia klasy wstępnej.

Bielsk. Osada ta pozyska wkrótce tak potrzebną jej straż ogniową. P. o. gubernatora plockiego zatwierdził już ustawę towarzystwa straży ogniowej ochotniczej w Bielsku.

Mława. W dniu 5 listopada odbędzie się zebranie członków założycieli szkoły handlowej dla spisania aktu dodatkowego dla tych osób, które nie uczestnicząc w zebraniu pierwszym, okazały obecnie chęć przyłączyć się do osób, popierających i wspomagających szkołę. Zebranie odbędzie się o godz. 2 w sali resursy miejscowej.

Z Raciąża piszą do nas. „W dniu 28 b. m. powstał pożar w domu Kruszewicza przy ulicy Plockiej, w miejscu gęsto zabudowanym domami i stodołami. Dzięki sprężystemu, spiesznemu i energicznemu ratunkowi strażaków, ogień został umiejscowiony, inaczej cała ulica stałaby się pastwą płomienia. Ogień ograniczył się do zniszczenia budynków w jednym tylko podwórzu. Za tę dzielną obronę mieszkańców ośady, a zwłaszcza ulicy nawiedzonej pożarem składają naszej straży serdeczne podziękowanie.

Przy tej sposobności wspomnieć muszę

o poświęceniu się strażaka w czasie pożaru poprzedniego na folwarku raciążkim. — Oto strażak Karol Arceusz z narażeniem własnego życia (opalił sobie włosy i wąsy), wytrzymał z ognia chorą, już poparzoną kobietę. Jednocześnie towarzysze jego uratowali cały majątek ludzi ubogich, zbierany krwawo latami. — Cześć poświęceniu.

Z Ciechanowa donoszą nam, że wieczorem z dnia 24 na 25 października zabity został czeladnik stolarski Wincenty Kaczorek, lat 24. Kaczorek został wywieziony z izby feleczerskiej, gdzie się goił, przez czterech napastników, poczym zbity przez nich nieśmiertelnie, zakończył życie.

Napastnicy zostali ujęci i oddawieni do więzienia plockiego.

Szczepienie ospy. Następujący feleczery otrzymali wynagrodzenie pieniężne w gub. łomżyńskiej, za dokonaną ponad normę ilość szczepień: w Łomży Bągiński za 472 szczepień ponad normę 4 rb. 88 k.; w pow. łomżyńskim Blum za 1716 szczepień 17 rb. 25 k.; w pow. makowskim — Kamiński za 1932 szczepień 19 rb. 49 k.; w pow. kolneńskim Borawski za 2315 szczepień 23 rb. 28 k.; w mazowieckim Stypułkowski za 1041 szczepień 10 rb. 46 k.; w os. Mazowieku Rutkowski za 19 szczepień 1 rb. 90 k.; w ostrołęckim Milewski za 2379 szczepień 23 rb. 91 k.; w ostrowskim Matuszewicz za 4092 szczepień 39 rb. 35 k.; w szczeczyńskim — Smorgoński za 933 szczepień 9 rb. 48 k. Ogółem za 14916 szczepień wypłacono 159rb.

Zmiany w duchowieństwie. Uwolniony został od obowiązków wikariusza parafii w Bieźuniu ks. Jan Gawrychowski.

Ks. Bronisław Marjański, literat i powieściopisarz, objął zarząd parafii Sobowo. w powiecie lipińskim po zmarłym niedawno ks. Kempistym.

Ks. Antoni Żochowski mianowany został administratorem parafii Wysunki, w pow. mazowieckim, ks. Piotr Kotelewski wikar, w parafii w Bielszowie w pow. szczeczyńskim, ks. Andrzej Pesis. wikar, w parafii Dąbrowie-Wielkiej, w pow. mazowieckim.

Konkurs. Od redakcji „Biblioteki samokształcenia“, otrzymaliśmy list następujący: „Wśród dzieł, wydanych w „Bibliotece samokształcenia“ są dzieła pierwszorzędnej wartości. Wiadomo zaś jest, czym są aforyzmy i perły myśli, zawarte w kilku wyrazach, a rozrzucone w takich dziełach. Poza tym, że służą do kontemplacji i rozmyślań, są nieraz przyczyną przełomową w życiu nie tylko jednostki, ale nawet całych społeczeństw. Chcąc dać zbiorek tych złotych myśli i zainteresować jaknajszerszy ogół — „Biblioteka“ ogłasza konkurs na wybranie tych myśli z dzieł wysłanych w „Bibliotece samokształcenia“. Nagrodę „Biblioteka“ wyznacza 500 rb.

Do konkursu stanąć może każdy, ktokolwiek posiada dar rozumnego czytania.

O bliższych szczegółach konkursu udzieli informacji listownie, czy ustnie, redakcja „Biblioteki samokształcenia“. — St. Kucharski.

Przetarg. Zarząd powiatowy ciechanowski ogłasza w dniu 12 listopada r. b. przetarg (in minus), za pośrednictwem ofert za pieczętowanymi, na przedsiębiorstwo prowadzenia robót, mających na celu uporządkowanie miasta Ciechanowa. Przetarg rozpocznie się od sumy 5,687 rb. 52 kop. na materiały i siłę roboczą. Wadium wynosi 569 rb.

Wypadki nieszczęśliwe. Rubryka powyższa „Plock, gub. wiedz.“ w drugiej połowie września r. b. zaznacza: 3 wypadki śmierci małoletnich, pozostawionych bez dozoru (2 utonięcia, 1 śmierć wskutek poparzeń); 4 wypadki śmierci nagłej; samobójstwo starca 71 letniego; znalezienie trupa noworodka; wypadki złamania ręki: przy pracy, wskutek wypadnięcia z okna; bunt aresztantów.

KOESPONDENCJE.

Z Przasnysza.

Błędne koło. — Nasze Towarzystwo. — Szkoły. — Przedstawienia amatorskie na prowincji. — Prośba o radę dla miejscowych zawodzian. — Inny jeszcze projekt do rozpatrzenia.

Czytując korespondencje z miast prowincjonalnych, spotykamy w nich przeważnie ujemne strony danego miejsca i jego mieszkańców. Zdawaćby się mogło, jakoby ludzie na prowincji o nie lepszego nie dbali, o niczym podnioslejszym nie myśleli, zadowoleni z tego, co posiadają. Czyżby tak było w rzeczywistości?

Alisiś łatwiej to podobno wytykać wady

i braki, aniżeli onym zaradzić; choć znowu podobno tam może być początek dobrego — gdzie się poznaje zło. Tylko wadą byłoby w przedstawianiu owego zła upatrywać wyłącznie przyczyny zewnętrzne, nie wnikając w wewnętrzne powody i pobudki. To co poniżej dla przykładu powiem o Przasnyszu, mutatis mutandis, odnieść się może do każdego z miast powiatowych.

Ciągle tam narzekania na nieporządku miejskie, każdy będzie rozprawiał o potrzebach ogólnych, a gdy przyjdzie do dzieła, ci, co najwięcej głosowali, schowają się za parawanem. Bruki i mostki, most na rzecze w nieporządku; wina w tym powiadają zarządu miejskiego, a zarząd się tłumaczy, iż sprawa rozbija się o to, iż pieniędzy niema. Narzekają strażacy, że narzędzia ratunkowe wymagają naprawy, a zarząd znowu się żali, że obywatele miejscy nie wywiązują się akuracie z opłat rocznych, stąd zaś deficyt w kasie. I tak we wszystkich obracają się w błędnym jakby kole.

Dla czystości fizycznej mieszkańców potrzebna łaźnia, lecz kto zaryzykuje kapitał na jej zbudowanie? czyżby mu się wróciło potym, to pytanie, czy uczęszczałoby amatorzy ciepłej, ale płatnej kąpiel?

Potrzebny jest korzystny kredyt dla rzemieślników, rolników, wszak już za wiele dała się we znaki lichwa. Założono Towarzystwo drobnego kredytu. Lecz tu nowy kłopot dla interesantów: pożyczyci trudno, bo trzeba być odpowiedzialnym, albo sprowadzić odpowiedzialnego poręczyciela. Tego domagać się musi zarząd, boć nie może rozporządzać samodzielnie i na własne ryzyko złożonymi kapitałami. Ale interesant nieodpowiedzialny materialnie, a potrzebujący pożyczki, rad nie rad musi korzystać znowu podawnemu z usług „kupca“, który może pożyczyci mu pieniądze, co wziął niedawno na swoje imię z kasy pożyczkowej, jako członek odpowiedzialny; za usługę „honorową“, pobiera tylko jakieś 3% (na miesiąc), nie jak w Towarzystwie 8% (na rok). Przyjdzie rolnik ze wsi — otrzyma pożyczkę; przychodzi inny z drugiego końca tejże wsi (2 wiorsty się ciągnęcej), choćby był najodpowiedzialniejszy, spotka się z odmową, bo mieszka już dalej, niż 10 wiorst od miasta. Jeżeliby zarząd uwzględnił tę okoliczność, to otrzymałoby monitum od kandydatów, że przekracza zakres swej działalności. Idźmy dalej.

Kogóż nie obchodzi nędza fizyczna a z nią złączona moralna starców, a przedewszystkiem dzieci bez opieki i zajęcia, walających się po ulicach? Pożytecznym byłoby T-stwo dobroczynności, któreby niosło pomoc potrzebującym. I oto chętnych nie brak, zbierają podpisy, ustawa zatwierdzona, alisiś stanęła na drodze przeszkoda nie do przezwyciężenia.

Czyżby też upaść miał piękny projekt założenia przez T-wo czegoś w rodzaju warsztatów rzemieślniczych dla biednych chłopców? Wszak już wskazują odpowiednie miejsce bezpłatne na ten cel. A jeżeli to byłaby przysługa dla owych „terminatorów na złodziejów“, jak się tu nazywają? Jeżeli próżniactwo jest matką występku, to czy dziwić się można, że owi bezdomni, całymi dniami walający się bez właściwego zajęcia mali lazaroni tworzą między sobą rodzaj szajki na zdobywanie sposobu do życia. Wzrzuwa i owoce, wiązki włościańskie z wozów drzewo i płoty, rynny i żelastwo, oto ich zdobycze, na które łatwy mają zbyt u paserów.

(D. n.)

Ze skrzynki redakcyjnej.

Ostrów.

W n-rze 82 „Ech plock. i łomż.“ zamieszczona była korespondencja p. t. „Bołaczki ostrowskie.“

W artykule tym p. Cierpliwym między innymi bardzo, nawet za bardzo szczegółowo rozbiera kwestję budowlaną, utyskując na przekroczenia odnosnych przepisów przy budowie nowych i reparacji starych domów i odpowiedzialnym za nie czyni mnie, jako prezesa komisji, mającej za zadanie orzekać o reparacji i budowie.

Ze wzmiarkowanego artykułu można przyjąć tylko do tego przekonania, że p. Cierpliwym jest daleki od znajomości przepisów budowlanych i zupełnie nie zna, ani warunków budowy w Ostrowiu nowych i reparacji starych domów, ani planu regulacyjnego miasta, t. j. nie wie, gdzie można budować tylko murowane a gdzie drewniane domy, wskutek czego, artykuł, śmiało rzecz można, miał na celu nie jermając nad działem budowy w Ostrowiu, lecz tylko chęć wykazania złej woli z mej strony.

Tendencji dowodzi nawet wymienienie mego nazwiska. Lecz jest to chybiony strzał z za płotu. W celu więc należytego przedstawiania faktów uważam za konieczne wyjaśnić, iż postawiony o 20 kroków od mego mieszkania przy roku ulicy Pułtuskiej piętrowy drewniany dom z drewnianymi schodami, został pobudowany nie na zasadzie mego pozwolenia, lecz na zasadzie planu, sporządzonego przez powiatowego inżyniera i zatwierdzonego przez wyższą władzę. Gdyby więc pan Cierpliwym był dostatecznie obznajmiony z istniejącymi przepisami, to wiedziałby, że ani prezes, ani też komisja nie orzekają o budowie nowych domów; gdyby był zajął do planu regulacji miasta, przekonałby się, że ulica Pułtуска należy do tej części, gdzie można budować drewniane domy, a gdyby był więcej pomyślał, to pewnie nie skarżyłby się na to, że drewniany dom ma drewniane schody, lecz p. Cierpliwemu potrzeba było koniecznie muru, komina lub żelaza, aby wykazać niby złą wolę i to nie prezesa komisji, lecz p. Bortnowskiego, i dla tego nie liczył się z przytoczonymi wyżej warunkami.

Co się tyczy domu Skałki w rynku miasta, postawionego szczytem do rynku, to dom ten, przez komisję i sędzię pokoju był przeznaczony do zburzenia, lecz zjazd sędziów pokoju uznał za możliwe zezwolić na gruntowną restaurację tego domu, gdzie więc tu wina prezesa?

Aby zaś dokładniej zaznajomić p. Cierpliwego z kwestją budowlaną i ustrzedz go na przyszłość od niewczesnych biadań, podaję do wiadomości, że na reparację starych domów w Ostrowiu — biuro powiatu udziela pozwolenia jedynie na zasadzie opinii inżyniera, który z punktu widzenia technicznego orzeka o możliwości reparacji, a budowa nowych domów zależy w zupełności od zarządu gubernialnego, który po uprzednim gruntownym rozpatrzeniu planu regulacji miasta, zatwierdza sporządzony przez inżyniera plan na budowę. Nie przeczę, że były wypadki przekroczeń przepisów budowlanych, lecz winni zawsze byli pociągani do odpowiedzialności sądowej.

Aby dowieść ostatecznie chybnego strzału, mam zaszczyt zawiadomić p. Cierpliwego, że p. gubernator łomżyński zwołał mnie do obowiązku prezesa wzmiankowanej komisji i obowiązek ten ciąży od maja na miejscowym naczelniku straży ziemskiej.

Jeszcze o jednej bołaczce wspomina pan Cierpliwym, a mianowicie o jakimś faworyzowaniu przezemnie tutejszych ławników. Faworyzowanie to ma polegać na tym, że ja wszelkimi siłami staram się utrzymać na stanowisku obecnych ławników i przeszkadzam wyborowi zamiast nich — ludzi inteligentnych, z patentami gimnazjalnymi i uniwersyteckimi.

W tej kwestji tylko tyle zaznaczę, że gdy jeden z inteligentniejszych obywateli miasta zwrócił się do mnie o usunięcie teraźniejszych ławników i wybór na ich miejsce nowych, to odpowiedziałem, że to w zupełności zależy od obywateli miejskich. Czyż więc to jest stawianie na przeszkodzie zmianie ławników?

Na zakończenie dodaję, że przytoczywszy powyższe wyjaśnienia, kwestję tę uważam za zupełnie wyczerpaną, polemiki prowadzić nie myślę i wszelkie możliwe w przyszłości lamentacje p. Cierpliwego pozostawiam bez odpowiedzi.

Bortnowski.

Z czasopism.

Jako wydawnictwo „Wędrowca“ wysłali dwa tomy (II i III) dzieł Juliusza Słowackiego, w nadzwyczaj pięknym, artystycznym wydaniu. Wydanie to jest ilustrowane przez wybitnych artystów, zaleca się rzeczywiście całym wykończeniem techniczno-artystycznym. Każdy poemat, czy dramat ilustrowany jest przez kilka obrazów, przedstawiających sceny najwybitniejsze danego utworu. Wydawnictwo to pod każdym względem wybitne, polecamy pamięci czytającej publiczności, czerzącej wielkość ducha i misterność słowa Juliusza.

Te dwa tomy zawierają utwory: Mindowe, Marja Stuart, Lambro, Wacław, Balladynę i Mazepe.

Odpowiedzi redakcji.

Czytelnice z pod Płońka. Była rzeczywiście omyłka czerska, nie zauważona w pośpiechu przy korekcie. Kto zna język francuzki, ten łatwo mógł się domyślić, że w korespondencji z Ostrołęki, pomieszczonej w Nr 86 zdanie francuzkie winno brzmieć „à la diable l'emperte“ a nie jak wydrukowano „à la diable m'Empire“. Sprostowania nie robiliśmy, bo dla nieznanego języka rzeczy to nie wyjaśnia, a znający łatwo się pomyłki domyślili.

Co do owego wyrazu rażącego, to użyty on został, jako dosadnie charakteryzujący pewne określenie, które trzeba by objaśniać dłuższymi zdaniem. Nie jest to wyraz „elegancki” i z tym trzeba się zgodzić, ale niekiedy i w literaturze wulgarnie prowincjonalizm znajdują miejsce. Podobno my jesteśmy narodem za „eleganckim”, co charakteryzuje pewną słabość.

GIEŁDA.

Sprawozdanie biura bankowego „Gazety losowań”, w Warszawie Krak. - Przedm. № 47/48

Uspokojenie giełdy było przeważnie słabe zarówno dla papierów procentowych, jak dla akcji: oddziaływały względy polityczne i techniczne giełdowe. Z pożyczkami premii dwu starszych emisji mocniej.

Obrotowo Renta po 99.30 do 99.40. Pierwsza emisja premiiowych biletów z 442 poszła na 447, II-em z 332 na 336, Szlachetkie między 283 do 284.

Listy Ziemskie 4½% ofiarowane silnie poruszały się między 97.05 a 97.15; bez kuponów grudniowych o 10 kop. taniej, 4½% 91.50 w żądaniu.

Listy 5% Miejskie Warszawskie 100.60 do 100.90 mocno się trzymały, 4½% 94.65 do 94.75 w większych obrotach.

Listy 5% Łódzkie do 99.85 w tranzakcjach, 4½% ofiarowane od 92.50 do 92.25.

Z prowincjonalnych obiegają Piotrkowskie, Płockie, Częstochowskie około 97 do 97.50, inne około 97.

Z Akeji: Lilpop Rau 2075 do 2090, Rudzki 915 do 905, Starachowice 166 do 164, Pułtowski 91½.

Bank Handlowy 405 i Dyskontowy 415. Monety: Marki 46.50, franki 33 korony 40, a funty sterl. 9.50.

KRONIKA HANDLOWA.

Płock, 3 listopada

Na targ dzisiejszy dowieziono około 1240 korcy różnego ziarna, a mianowicie: pszenicy około 300 korcy żyta 340 korcy, jęczmienia pastewnego 100 korcy owsa 200 korcy, gryki 70 korcy, grochu 30 korcy, rzepaku letniego 10 korcy, koniczyzny białej 0 korcy, koniczyzny czerwonej 0 korcy kartofli 150 korcy wiki 0 korcy seradeli 0. Lubin niebieski 20 korcy. Przelot 0 korcy. Koniczyzny szwedzkiej 30 korcy. Gorczyca żółtej 0 korcy. Tymotka 00 korcy. Siano lub koniczyzna 00 korcy. Rzepaku zimowego 25 korcy.

Płacono względnie do jakości ziarna: za pszenicę od rb. 5.40 do 5.55 za 210 f., żyto od rb. 3.67 do 3.75 za 230 f. jęczmienia pastewnego od 3.75—3.90 za 210 f., owies od 2.25 do 2.40 za 140 f., gryka od 4.20 do 4.30 za 210 f. groch od 5.00 do 5.10 rzepak letni od 7.00 do 7.50 za 215 f., koniczyzna biała od 00.00—00.00 koniczyzna czerwona 00.00—00.00 kartofle 1.80—2.00, wika 000—000, seradela od 0.00—0.00 Lubin niebieski od 2.40 do 2.50. Przelot od 00.00 do 00.00 za 250 f., Koniczyzna szwedzka od 00.00 do 00.00 za 250 f., Gorczyca żółta od 0.00 do 0.00 za 210 f. Tymotka od 00.00 do 00.00 za 180 f. Siano lub koniczyzna 000 do 000 za 120 f. Rzepak zimowy od 8.00 do 8.10 za 215 f.

Warszawa 3 listopada (Ceny zboża płacone na st. Praga kolei terespońskiej w ładunkach wagonowych, według notowań „Gazety Handlowej”. Za pud w kopciach: Pszenica krajowa wyborowa 99—100, średnia 94—98, poślednia 77—82. Żyto krajowe wyborowe 74—75, średnie 71—73 poślednie 70—74. Jęczmień brow. 90—98. Na paszę i kaszę 65—70. Owies krajowy 79—83. Groch polny warzelny 93—107. Gryka 80—82. Uspokojenie targu spokojne, przy dość stałych cenach. Dowozy umiarkowane.

(Targ zbożowy na placu Witkowskiego). Płacono za żyto wyborowe 4.10 za korzec Pszenica 5.95 Jęczmień 4.00—4.00. Owies 2.85.

Przy numerze dzisiejszym dołącza się ogłoszenie o „HEMATOGENIE” Hommela. Dostać można w aptekach i składach aptecznych.

NEKROLOGJA.

W dniu 17 października b. roku zmarła w majątku Mirakowie w Prusach Wschodnich,



MARYA Z NAŁĘCZÓW

DZIAŁOWSKA

zaczna i powszechnie ceniona obywatelka, w wieku lat 59. S. p. Marya była rodem z Królestwa, z Żębowa w pow. lipnowskim z wielu obywatelskimi tutejszymi rodzinami spowinowacona

Nagrodzona medalem złotym na Wystawie Paryskiej i wielkim srebrnym na Hygienicznej w Łodzi za doskonałość wyrobów.

Puder „Wenus” przewyższający wszystkie inne gatunki pudrów i dla tego poleca się paniom, dbającym o cerę świeżą i zdrową, kop. 15, 30, 50 i 1 rb. Krem „Wenus” krem, radykalnie usuwa piegi, plamy i opaleniznę, udelikatnia i odświeża cerę 50 i 1 rubla

„Agatol” najlepiej czyści zęby, i zabezpiecza je od próchnienia i bólu, 20 i 35 k. KONSERWATOR WŁOSÓW rubli 2, 1.20 i 75 kop. „ARAGO” znany ze skuteczności swej na wyniszczenie odcisków, EKSİKANS od potu i odparzenia ciała, 25 kop.

Laboratorium St. Górskiego

Warszawa, Leszno 4.

Żądać w aptekach, składach aptecznych i perfumeriach.

M. R. NATURALNA KAUKAZKA WODA MINERALNA D. P.

„NARZAN”

Dobry i zdrowy napój stołowy.

Jeneralna Reprezentacja na Królestwo Polskie.

Dom Handlowy M. Frischberg, Warszawa Pl. Krasińskich 8a Telef. № 1934.

Zamówienia wysyłają się niezwłocznie.

Poszukuje się zdolnych reprezentantów na oddzielne gub. Król. Polskiego.

Na pensji 3-klasowej

żeńskej WANDY THUN zapis uczenia i wykłady rozpoczęły się 1 października.

Pensja mieści się w nowym domu przy kościele ewangelickim.

RZĄDCA KAWALER

potrzebny od 1 stycznia na folwark 15 włók. Pensja 200 rb. Świadectwa wymagalne. Wiadomość w Ciołkówku pod Płockiem.

DO SPRZEDANIA

osada, morgów 68, z budynkami, z inwentarzem żywym i martwym, w odległości dwóch wiorst od stacji Starożreby. Wiadomość w Płocku u p. Jana Pelkowskiego w domu Turskiego przy ul. Dobrzyńskiej.

20 KRÓW dojnych

DO SPRZEDANIA

na fol. „Włoczewo” obejrzeć można na miejscu we Wtorek i Czwartek każdego tygodnia,



BALTYCKI BANK KOMISOWY W GDAŃSKU

(Oddziały w Hamburgu i Królewcu).

Poleca po najniższych cenach wysokoprocentowe żużle Thomasa,

saletre chilijską.

KARTOFLE CZERWONE

odmiany Cud-Świata, korcy 400 do sprzedania w Głownie (poczt. Dobrzyń n. Wisłą). Wiadomość u właściciela.

BILANS

kasy pożyczkowo-wkładowej

Stowarzyszenia „ZGODA” w Płocku

na d. 1 Listopada 1903 r.

	Debet	Kredyt
Kasa	96 40	—
Wnioski	—	6916 25
Wkłady	—	30996 60
Udział w T-wie Wzajem. nego Kredytu	750 —	—
Na R-ku bieżącym	300 —	—
Kapitał zapasowy	—	908 99
Debenci	40110 92	—
Dyskonto	—	1440 —
% kasy pożyczkowej	—	807 79
Koszta sądowe	72 7	—
Zyski i straty	—	259 76
Razem	41329 39	41329 39

W Październiku r. b. wydano pożyczek 108 na 10695 rb.

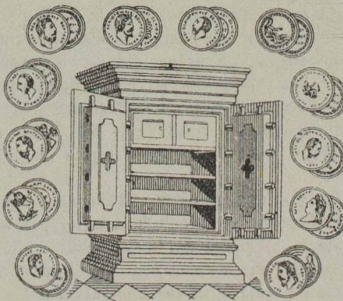
UWAGA.

Kasa przyjmuje wkłady w drobnych kwotach do rb. 100 i płaci 6½% bez względu na termin; od sum zaś większych na termin 3 miesięczny i bezterminowych 4½%, na 6 m. 5% i na rok i dłużej 6%. Procenta wypłacają się za pół roku z góry bez potrącania podatku.

STANCJA DLA UCZNIÓW

we Włocławku przy ul. Kaliskiej, w domu Poradowskiego. Zapewnia się dobrą opieką i pomoc w językach.

Marja Miłodrowska.



SPECJALNA I NAJSTARSZA FABRYKA KAS.

Egzystuje od 1840 roku.

Poleca kasy stalowo-pancerne absolutnie zabezpieczające od ognia, włamania się i rozbicia jako też skarbee, drzwi i okiennice.

Robert Bohte

Warszawa, Nowy-Swiat 34.

DO SPRZEDANIA DOM

dochodowy pierwszorzędnym, wiadomość u rymarza Krajewskiego; do kupna potrzeba 17000 r.

!Dla Pań i Dla Panów!



ochronna marka № 3717.

BOROXYL.

Nieszkodliwy płyn do utrzymania twarzy w ciągłej odporności przeciw wszelkim atmosferycznym i innym zewnętrznym szkodliwym wpływom. Przyjemnie chłodzi i odświeża twarz, nadając cerze delikatną matową białosć. Dostać można we wszystkich znaczniejszych składach aptecznych i perfumeriach. Główny skład w Warszawie

W APTECE.

F. ZAMENHOFF,

Plac Żelaznej Brama № 8.

Wysyłka ze zaliczeniem minimum 3 flakony za 2 rubie franco. Zwracać uwagę na markę i czerwony podpis!

Cena flakonu 60 k.

W Łomży stale do nabycia w aptece W-go Liniewicza

MIESZKANIE

DO WYNAJĘCIA

od 1 Lipca 1904 r. 9 pokoi z kuchnią i przedpokojem (mieszkanie może być podzielone na dwa lokale, składające się: 1) z 6 pokoi, kuchni i przedpokoju 2) 2 pokoje, kuchnia i przedpokój. Wodociąg, zlew w mieszkaniach; góra i piwnica. Na pierwszym piętrze, z frontu. Wiadomość u p. Sachs'a ulica Grodzka.



JEDYNY NATURALNY

KONIAK

kuracyjny

D. Z. SARADŻEWA

Hurtowy Skład, w Warszawie ul. Elekoralna № 31 telefonu 1360.

Mając pięcioro dzieci do wychowania śmiem polecić moją PRACOWNIĘ

BIELIZNY I KRAWIECZYZNY

Sz. Paniom. Robotę wykończam sumiennie. Grodzka dom Kohna 3-cie piętro.

F. Łukowska.

AKUSZERKA

pierwszego rzędu b. przełożona instytutu położniczego przyjmuje na słabość. Niezamożnym ustępstwo Hoża 12—5 front.

Redaktor i Wydawca Adam Grabowski.

Доводимо Цензурою. Г.р. П.л.цк. 21 Октября 1903 года.

Druk K. Miecznikowskiego w Płocku, ulica Warszawska.